

OPIEKUN KATOLICKI

№ 10.

W pracy i oświacie, przyszłość nasza!

Rok XVI.

Bytom (Beuthen O/S.) dnia 2 lutego 1889.

„Opiekun Katolicki“ wychodzi co środę i sobotę.
Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara.
Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu (Beuthen O/S.) Dyngosstrasse 27.
Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętą miejscą 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wrocławiu Rudolf Messe oraz Haasenstein & Vegler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francyzę A. Sławiński Paris Rue Véselý Nr. 3.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Bytom, dnia 1 lutego.

Choroba króla holenderskiego Wihelma III i zbliżająca się powoli, ale nieuniknienie śmierć tegoż, nasuwają pewne niepokojące przypuszczenia, co do trwałości dzisiejszego i tak już niepewnego położenia politycznego. Jak wiadomo, obecny król Holandyi jest zarazem księciem Luksemburga, panującym tam na zasadzie pewnego prawa, nazwanego salikiem. A ponieważ jedynym jego potomkiem, jest dziesięcioletnia córeczka, prawo więc do tronu luksemburskiego przechodzi na księcia nasawskiego.

Chociaż już dzisiaj gazety niemieckie piszą, iż objęcie tronu luksemburskiego przez niemieckiego księcia w niczem nie wpłynie na ograniczenie samorządu i niepodległości Luksemburga, to niewiadomo jednak, jak na to Francya, a za nią reszta Europy na rzecz tę zapatrywać się będzie. My tylko zwracamy uwagę na to, iż sprawa luksemburska już w r. 1867 o mało co nie wywołała wojny między Francją a Niemcami; nie więc dziwnego, że i dzisiaj pojawienie się jej przy tak obfitem nagromadzeniu materiałów palnych w całej Europie, zupełnie uzasadnione budzi obawy. — Gazety francuzkie zajmują w tej sprawie stanowisko wyczekujące, chociaż nie brak głosów żądających załatwienia sprawy luksemburskiej za pośrednictwem kongresu europejskiego.

O MUZYCE.

Prawdą jest niezaprzeczoną, że muzyka, ta mowa aniołów, jak ją nazywają, arcyważny wpływ wywiera na ukształcenie umysłu i serca. Muzyka nie czerpie swej treści ze świata zmysłowego, czyni dla niej istniejącą, rzeczywistość ziemską nie jest jej dziedziną. Wielkość, siła, wdzięk, prostota, wesołość, rozpacz, miłość i zazdrość są przedmiotem muzyki, która stara się to wszystko wypowiedzieć językiem powszechnym a trafiającym do ducha wszelkich żyjących stworzeń. Ducha — ów pierwiastek boski, który czuje, myśli i chce — muzyk obiera sobie za cel, za swą dziecinę; wyłącznie duch ludzki dla tej sztuki jest celem, bo on też stanowi treść samej muzyki. W tych właśnie szrankach muzyka różni się od sztuk plastycznych: rzeźbiarstwa, malarstwa itp. Muzyka jest czystym wynikiem z ludzkiego ducha, jego wyłączną własnością, i tam tylko jej źródła szukać trzeba, a nie w zmysłach, jak niektórzy utrzymywali. Ztąd też fałszywie grających lub śpiewających, jeżeli to nie wynika z wady organizmu głosowego lub instrumentu, nie właściwie nazywają w pospolitym języku nie mającymi ucha; bo powinni ich nazywać nie mającymi duszy czyli poczucia muzycznego.

Kilka słów o pracy.

Każdy człowiek, gdy się tylko zastanowi nad sobą, przyjdzie niezawadnie do tego przekonania, że pracować powinien, bo praca jest przeznaczeniem każdego człowieka. Gdyby tylko dla wyżywienia się samego, człowiek powinien pracować ale nie na takich ludzi, którzy także pracować powinni i mogą, bo nikt nie powinien niezasłużenie żywić się cudzą pracą. Jednakże wiele jest takich ludzi, którzy w pracy nie mają upodobania, którzy zjadają owoce przy pracy biednych ludzi, a więc tacy są prawdziwymi trutniami w społeczeństwie, bo sami nie przynoszą pożytku, lecz owszem wielką szkodę. Wszyscy powinni pracować, bo — praca zapewnia zarazem spokój towarzystwa i szczęście pojedynczego człowieka — tak powiedział Napoleon I. Owóż bez pracy nie ma szczęścia, nie ma spokoju; bez pracy nie można przyjsć do majątku, bo tylko praca wzbogaca, bo bez pracy nie będzie kołaczy i pieczone gołąbki nie wpadną same do gąbki, a jak mówi znowu J. Droz, sławny ekenom francuzki — jedyny sposób do zrobienia zamożności, powszechną jest rzeczą — nauczyć ludzi pracować i robić z zarobku dobry użytek... Bo kto zarobi, a z pieniędzy zły zrobi użytek, wychodzi na to, jakoby nie pracował.

Sławny zaś Benjamin Franklin tak rzekł do swoich współobywateli:

— Jeżeli wam kto powie, iż możecie przyjsć do majątku inaczej, jak przez pracę i przez oszczędność, nie słuchajcie go; — człowiek ten chce was otruci!...

Muzyka nigdy nie jest piękniejszą, a zatem potężniejszą, jak wtedy, kiedy jest czysto idealna. Tu więc wypada mi pokrótce wspomnieć o rozwijaniu się pojęć muzycznych, od czasów, kiedy tę sztukę po wiekach barbarzyństwa średniowiecznego, na serye zaczęto uprawiać. Okres ten przypada na wiek XVI, bo od wznowienia muzyki na zasadach określonych od XII do XV stulecia, więcej forma niż treść zajmowała kompozytorów, i wyłącznym celem była ich nauki. Do roku 1550 tak mało przywidywano wartości do melodyi, że w kompozycjach nawet kościelnych za temat całej mszy wystarczał śpiew gregoryjański, rozwleczone i obciążony wyszukaniem formami, oraz kombinacjami harmonii. Częstokroć śpiew ludowy służący za melodyę do najmniej odpowiedniego tekstu brano był na temat do mszy. Dziwotłagi te z fanatyzmu wyrosłe, dosięgły tak rażącej formy, że papieże wzdargę obrzucali muzykę, a wreszcie papież Marcelli chciał na zawsze wygnąć ją z przybytków pańskich. Ale sam Bóg wstrzymał piorun mający uderzyć w tę sztukę, którą na pocieszenie ludzi i ozdobę swych świątyń świata udzielił. W roku 1550 zjawił się mąż nazwiskiem Palestrina; onto naznaczony przez Boga, udał się do papieża z prośbą, aby nim rzucił grom na muzykę, raczył posłuchać mszy, którą dla świątyni watykańskiej napisał. Dzieło to, którego pomysł świadczy o geniuszu człowieka, w epoce swego zjawienia zyskało powodzenie, jakiego się natchniony autor

Im tedy więcej będzie pracowało ludzi, tem lepszy byt zapanuje między ludźmi. Każde społeczeństwo powinno się starać, ażeby jak najwięcej osób oddawało się pracy, to wtenczas mniej będzie objawów ubóstwa, któremu ciągle w pomoc przychodzić potrzeba bez nadziei jakiegokolwiek z tąd korzyści.

Bardzo wiele wypadków świadczy, że ludzie dla tego zebrzą lub niekiedy straszonym oddają się zbredniom, iż nie umieją uczciwym sposobem zarobić sobie na codzienne utrzymanie. Każda gmina powinna się tedy starać o to, by zdrowych próżniaków przyzwyczaić do pracy i dawać im sposobność do zarobkowania. Kto nie pracuje, jeść nie powinien — powiada przysłowie i bardzo słusznie. — Leniwce idź do mrówki i ucz się od niej pracy i wytrwałości — mówią znowu święte księgi. Ciężki rachunek będzie musiał złożyć przed Bogiem, ten człowiek, który w próżniactwie szuka wygod życia, a ciężarem jest dla drugich.

Praca pewne przynosi owoce; użycza swobody i dobrobytu, a nadto jeszcze powiększa dobro i bogactwo kraju. Praca jest podstawą zamożności. Dla tego wszelkimi godziwymi sposobami trzeba dążyć do tego, by jak najwięcej ludzi pracowało, nie nad siły, jeno w miarę potrzeb konieczności i ochoty. Pracę należy wykonać rozumnie i z zastanowieniem. Wszystko sprawować należy w swoim czasie i należytych porządku, to i więcej się zrobi i nie nadwyręży się sił swoich. Jednakże chociaż pracowitość jest tak piękną cnotą i tak wielkie sprowadza korzyści — ludzie nie smakują w niej siebie, bo mają

mogli spodziewać. Po wysłuchaniu mszy Palestriny, papież nie tylko nie usunął muzyki z kościoła, ale owszem zachwycony nią, wznosił wyżej i umieścił na stanowisku, jakiego nigdy w kościele pierwej nie zajmowała. I któż może zaprzeczyć potęgę słowa, kiedy je ogłasza z ambony kapłan; lecz nierównie silniej unosi ducha muzyka brzmiąca w świątyni pańskiej, jeśli ta z wiarą i namaszczeniem utworzoną została.

W kaplicy Louvr'u zasiadł Ludwik XIV z całym dworem, a z ambony grzmiał wymowny głos kaznodziei, przedstawiający wielki, a zarazem straszny obraz sądu ostatecznego; pobladły lice króla, przestraszony malował się na twarzach dworzan, których oczy speczły nieruchome na postaci kaznodziei. On zamilkł, a w tem na chórze odezwał się hymn Palestriny; wszystkie z kapłanem padają na twarze, wołając: Boże, zmituj się nad nami. W tej chwili zdawało się, że sam Bóg sprawiedliwy, ale nieskończonej dobroci zstąpił z niebios dla pocieszenia i utwierdzenia zwątpiałych. Nieokreślona radość i szczęście spokoju zajaśniały znowu na czołach zgromadzonych w kaplicy; bo wszystkie odeszły z posiechą i nadzieją w sercu. I czyżto był mały tryumf muzyki?

[Dokończenie nastąpi.]

wielką skłonność do gnuśności i spoczynku i to w dziwnym rozumieniu, szczęściem nazywają, lubo dopiero przez pracę ono do chat zawitać może.

— Nic nie robić i mieć spokój, to dola najszczęśliwsza! — mówią sobie nierozumni ludzie. — Najlepiej żyć w pańskim stanie, bo ciekawiejszy od kłopotów i zabiegów, żyje sobie jak pączek w maśle i świat się do niego uśmiecha....

Tymczasem nie wiedzą ci naiwni ludzie, że nieraz w pańskim stanie, gdzie nie ma pracy i zabiegów — są kwasy i nudy, które prawdziwe przyjemności życia zatruwają. Każdy w swoim stanie może być szczęśliwym, ale niech pracuje a nie wzdycha, do niebieskich mgłałów, boć to tak za zwyczaj bywa, że tam widzi się nam lepiej, gdzie nas nie ma. Czego nie mamy, do tego wzdychamy; gdy to osiągniemy, dawniejszego pragniemy. Pewien dewocypny żebrak, któremu zarzucano lenistwo, tak powiedział:

— Gdybyście wiedzieli, moi ludzie, jaki człowiek szczęśliwy, gdy nie nie robi, tobyście mię zamiast zarzutów, datkami hojnie obdarzyli.

(Dokończenie nastąpi.)

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin. W parlamencie niemieckim w Berlinie przyzwolono 2 miliony marek na utrzymanie kolonij niemieckich w Afryce, zwiłaszcza w Sanybarze. Donoszą z tamtąd, że wojna coraz bardziej tam rośnie. Murzyni wyrzucają wszystkich chrześcian, nie przepuszczają misyonarzom, z których już kilkadziesiąt męczeńską śmiercią umarło.

— Komisya parlamentarna, wybrana do zbadania wniosku afrykańskiego, wczoraj przed południem odbyła posiedzenie i z całą robotą uwiązała się od razu. — Prócz wszystkich członków (21) komisji zebrano na sali obrad wielu naszych posłów, jako słuchaczy ciekawych przebiegu rozpraw.

Windhorst oświadczał ponownie w imieniu katolickiego stronnictwa, że przedewszystkiem należy mieć na oku stłumienie niewolnictwa; wszelkie inne środki zaradcze o tyle tylko godne są pochwały, o ile ułatwiają osiągnąć cel główny. — Inni wszelako członkowie mniej się troszczyli o Windhorstowe główne zadanie, rozstrząsając drobniejsze szczegóły wniosku według myśli księcia kanclerza i hr. H. Bismarcka, który i tu z ramienia rządu przemawiał za wnioskiem. Ostatecznie zgodziła się nań komisya, mało znaczącą poczyniwszy zmianę w § 2. — Dwóch wolno-myślnych członków głosowało przeciw pierwszemu zaraz paragrafowi.

Tymczasem według wieści londyńskich odbieranych z Zanzibaru, mądry Busziri, nieugięty w postanowieniu, nie cofa twardej warunków. Jedno z dwojga: Niemcy wyniosą się co do nogi ze stałego lądu, albo wzięci do niewoli misyonarze bawarscy wyprą się wiary chrześciańskiej i przyjmą machometaniską. Jeżeli prędko z dwa warunków nie będzie przyjętym, Busziri każe poćcinać głowy misyonarzom.

AUSTRIA.

Zupełnie niespodzianie nadeszła wczoraj w środę wieczorem smutna wiadomość, że arcyksiążę austriacki Rudolf, syn cesarza austriackiego i następcą tronu, umarł nagle w Badenii, w miasteczku Meierling. Pojechał do Badenii w poniedziałek wieczorem na polowanie, a w środę rano śmierć go zaskoczyła, podobno skutkiem paraliżu.

Zmarły cesarzowicz Rudolf, syn cesarza Franciszka Józefa i cesarzowej Elżbiety, księżniczki bawarskiej, urodził się 21 sierpnia 1858 r. a 10 maja 1881 r. ożenił się z królową belgijską Stefanią. Z dzieci pozostała córeczka.

Był to książę bardzo wykształcony i ludzki, posiadający miłość w całym kraju. Śmierć jego wywołała wielką żalobę w całej Austrii. Galicya boleśnie ją uczuje.

Cesarz austriacki ma tylko dwie córki jeszcze. Drugiego syna nie miał. Najbliższym tronu jest teraz brat cesarza Arcyksiążę Karól Ludwik, urodzony 30 lipca 1830 r., który ma 4 synów. Kto według praw domu Habsburgów, tak się nazywa cesarska rodzina austriacka, będzie następcą tronu, nie wiemy na razie, ale zdaje nam się, że właśnie ten brat cesarski Karól Ludwik i jego męzkie potomstwo. Książę Karól jest prefektorem akademii polskiej w Krakowie, a jest to człowiek bardzo światły i wspaniałego umysłu.

Niechże Bóg pocieszy cesarza ojca, tego wielkiego a dobrego pana, do którego przywiązały się całą mocą serca wszystkich jego poddanych Polaków.

ROSYA.

Z Petersburga. W sprawie kolonizacji niemieckiej w majątkach powitgeusztajnowskich pisze „Świat“, co następuje:

„Bardzo wiele mówią o tem, że w majątkach, należących niegdyś do ks. Radziwiła, a które teraz przeszły do rąk ks. Hohenlohe, rozpoczęła się na dobre kolonizacja niemiecka. W administracji olbrzymich tych dobr wprowadzono korespondencyę w języku niemieckim, a na posady przeznaczeni są Niemcy, albo ludzie posiadający gruntownie język niemiecki. Element niemiecki nawet bez ks. Hohenlohe niezmiernie szybko i konsekwentnie posuwa się w głąb kraju północno- i południowo-zachodniego. W Petersburgu nie zrozumiano widocznie i zdaje się długo jeszcze zrozumieć nie będą mogli, że element niemiecki w stosunku do państwa rosyjskiego jest najszkodliwszym z wszystkich obcych elementów. Element niemiecki i wpływ niemiecki osłabia naszą władzę państwową, paraliżuje akcyę państwową, wprowadza nieporozumienie pomiędzy władzą a ludem, a co najważniejsza — przeszkadza temu odesobnieniu narodowemu, na którym opiera się potęga państwa. Idea kosmopolityzmu i indyferentyzmu, oraz prądy umysłowe, wrogie składowi życia historycznego, stwarzają państwa bez narodowości, czyli, co to samo znaczy, ciała bez duszy.

Względem usiłowań ks. Hohenlohe, aby stworzyć w kraju rosyjskim(?) kolonie niemieckie, rząd powinien zachować się ze stanowczą surowością i od razu je przeciąć. Władza lokalna w kraju północno-zachodnim (na Litwie) winna postawić te sobie za najbliższe zadanie. Kolonizacja niemiecka w Rosyi jest jedną z tych czynów, za która nie pochwalą kiedyś naszych czasów.“

FRANCYA.

Zwycięstwo Boulanger'a w walce wyborczej z kandydatem rządowym zwraca na siebie oczy całej Europy.

Każdy bowiem przewiduje, że zbliża się jakiś dzień stanowczy dla Francyi i jej republikańskiej formy rządu.

WŁOCHY.

Rzym. Ojciec św. rozporządził, żeby przy zakładzie św. Apollinarego uczone języków słowiańskich. Nauki rozpoczęły się 9go bm. Uczą tam języka: polskiego, rosyjskiego, czeskiego, chorwackiego i bułgarskiego. Papież pragnie

mieć księży, którzyby w razie potrzeby mogli wysłać do Rosyi, Chorwacyi, Serbii i Bułgaryi.

ANGLIA.

Zeszloroczne manewra floty angielskiej wykazały tyle braków i niedokładności, że to wywołało w publiczności i dziennikarstwie angielskiem słuszne zaniepokojenie o losy kraju, w razie międzynarodowego zatargu. Nietylko jednak morskie, ale i lądowe sily olbrzymiego cesarstwa wymagają według zdania znawców gruntownej naprawy. Obawy pod tym względem nie przycichły bynajmniej, a oto nowym ich wyrazem jest wystąpienie deputacyi do lorda Saltsburego przez mieszkańców nadmorskich miast handlowych, żądającej zabezpieczenia portów północnych od możliwego napadu floty nieprzyjacielskiej.

W AFRYCE

wylądował dowódca kozaków Aczynów i kilka set ludzi ma z sobą. Chcą oni psuć tam Włochom i Anglikom a popierać Abysyńczyków przeciw nim, aby zapanowała tam z czasem Rosya i prawostawie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. Już znów po zimie, deszcz pada na dobre, ale jak długo? — pewno za kilka dni znów będziemy mieli śnieg i mróz. Nagle te zmiany do których już od kilku lat przyzwyczajeni jesteśmy, nie koniecznie dobrze wpływają na zdrowie małych dzieci, jak się to pokazuje z znacznej tych śmiertelności.

— Według najwyższego sądowego rozstrzygnięcia: jeżeli ktoś przeciw policyjnemu mandatowi karnemu udał się do sądu w celu sądowego osądzenia, to tamże nie może być zmuszony do zajęcia „miejsca oskarżonych.“

□ Królewska Huta. Pewne dominium pow. gliwickiego dostarczało tu regularnie mleko, które w tych dniach rozrzedziło 1/2 częścią wody. Wskutek podszukania, mleko tego kirkasetliter wylilo do rynsztoka a przeciw właścicielowi wytoczona została skarga o fałszowanie.

□ Katowice. Tutejszą wile Grudmama kupił kupiec S. Königsberger z tąd, za 33,500 M.

— Lubliniec. Owczarz w K. w tutejszym powiecie dał lekarstwo mby to na zoi-taczkę J. Burek ze Solarni, po którym tenże natychmiast skonał. Sekcyja wykazała, że umarł nie na zoi-taczkę, ale na zapalenie płuc i byłby mógł zostać przy życiu, gdyby była zażądana pomoc lekarska. Tak to nie jeden schodzi z tego świata w skutek uprzedzenia, powierzając swe życie owczarzom i różnym babom, zamiast udania się do lekarza.

§ Opole. Piekarze z Saksonii nad granicą mieszkający wnieśli do rządu petycyę, aby mąka której potrzebują do pieczenia chleba, była z podcia wyjęta, zupełnie, albo częściowo.

— W Kępnie urządza Towarzystwo Przemysłowców Polskich w sobotę dnia 2go lutego na sali pana Hillera przedstawienie amatorskie. Odegrane będą trzy sztuki: „Na wędkę“, „Moja córeczka“ i obraz wiejski „Ontopi arystokraci.“ Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

§ Poznań. Słychać, że nasz Arcybiskup w sprawie otworzenia teoretycznego seminarjum duchownego w Poznaniu nie stanowczego w Berlinie nie uzyskał, i że rzecz cała w dalszą podróż odwiekłą.

Rozmaitości.

* Niemila przygoda spotkała bawiącego we Wieszach rodaka naszego, p. Wiktera Czaplkiego, właściciela dóbr Smardzewice. Pan Cz. w drugi dzień świąt Bozego Narodzenia powracał do Ankony z wioski odległej o parę godzin drogi. Napadnięty przez rezbójników, został przez nich uprowadzony, a nazajutrz żona jego otrzymała wiadomość, że jeżeli nie złoży okupu w sumie 20,000 lirów, mąż jej będzie zamordowany. Pani C. z trudnością zdołała tę sumę

zgrupować i w tajemniczy sposób lotrem doręczyć. Rozbójnicy po otrzymaniu pieniędzy puścili p. Czaplkiego.

* „Dziennik Łódzki“ donosi, że 70-letnia Maika W., wdowa po dwóch mężach, stała na ślubnym kobiercu z 19-letnim Eliaszem D. Nowożeńiec został od razu pradziadem wnukowi 53-letniego syna swej żony.

* Odzieżliza na rękach ma zginąć w przeciągu 2—3 dni, jeżeli się ręce kilka razy na dzień obmywa czystym alkoholem.

* Litość dla ptaków. Piękny prawdziwie zwyczaj istnieje w mieście Reutlingen w królestwie Wyrtembergiem.

Podczas mrozów zimowych, kiedy śnieg pokryje ziemię, a wszystkie stwerczenia zostają na łasce głodu i zimna, wtedy mieszkańcy posypują przed domami strawę dla biednych ptaszków, które jak prawdziwi przyjaciele tępią na wiosnę robactwo w ich ogrodach, a za to w zimie znajdują pożywienie.

Ptaki niebieskie nie są bardziej wymagające od lilii, z którymi je zestawia Ewangelia. Trochę posładu, plew, jedna i druga garstka okrucichow: to już i cały bankiet rozkosznych szczeniów.

Gospodarze przezorni zawieszają na drzewach osobne talerzyki z ziarnem: bo wiedzą dobrze, iż gdzie ptak w zimie znalazł pożywienie, tam na wiosnę gniazdo sobie złoży i tępić będzie niemiłosiernie robactwo jeszcze w zalążkach.

Zwyczaj ten tak jest silnie zakorzeniony w miejscowości, o której piszemy, że nietylko prywatni, ale i gmina sama zamieszcza w swoich rocznych wydatkach osobny koszt utrzymywania ptaków podczas zimy.

ZARTY.

** Pewien pijak powróciwszy późno w nocy z karczmy do domu, zbudził żonę głośnie wulgiem: „Dawaj babe jeść!“ Przestraszona kobieta mówi: „Masz tam barszcz w garnku na piecu.“ Dręczony pragmatyzmem znalazł po ciemku garnek z barszczem i lyka całym gardłem, lecz poczuł, że mu jakieś kawałki przelatują przez gardło, zaczyna więc gryść zębami. Przestaje i woła na żonę: „Teś mi ty nieszczęśniczo ze skwarczkami barszczu nagotowała! czy nie wiesz, że dziś święty piątek?“ „Ale, z kądbym też ślęciną na skwarczki wzięła, wszak ani na sól nie mam. Zaświeć sobie i przekonaj się, że prawdę mówię“, odrzekła żona. Pijak zaświecił, patrzy, a tu w barszczu pełno świerców. Uderzył garnkiem o ziemię, żona uciekła, a pijak de rana vomitował. Tak to niejedyn pijak wstrzymuje się od tego co kościół dozwala, od okraszania z tytuszem, a nie wstrzymuje się od pijaństwa, przez które siebie ale i całą rodzinę nieszczęśliwą czyni.

** Chłop oddaje na poczcie list urzędnikowi. Urzędnik odbiera i mówi mu, że trzeba jeszcze jedną markę przykleić. „Dla czego?“ pyta chłop. „Bo list za ciężki“, odpowiedział urzędnik. „Tak,“ a więc pan myślisz, że ja taki głupi i uwiereż, iż list będzie lżejszy, gdy nań jeszcze jedną markę przykleję? Ja z siebie kpić nie dozwolę.“ Te rzekłszy, oddał list.

KORESP. EKSPEDYCYI.

Do Szopienic i Rozdzienia. „Opiekuna Katolickiego“ można tam jeszcze zapisywać sobie w księgarni p. Zakrzewskiego, i u p. kupca W. Habryki. Każdy otrzyma darmo piękny Kalendarz ścienny na rok 1889.

(NADESZLANO.)

Nie trzeba tracić nadziei.

Wielka część ludzi pomatu sęga do apatki i nieszczęścia ponieważ, jeżeli popadną w smutne i nieszczęśliwe położenie, tracą wszelką nadzieję, oddając się skutkom losu. To położenie rozpazliwa nigdy nie występuje tak wyraźnie jak w chorobach uporczywych i chronicznych. Można by zaś wiele zaoszczędzić cierpień i meosarni i wielom uratować tak drogie życie, gdyby także chorym nie zbywało na odwadze pomyślenia i radzenia sobie, aby tak długo szukać i dochodzić iaby się znalazła prawdziwa droga i środek przez któryby znalazła można pożądaną wyleczenie. (180)

Powyższa wzmianka jak najdokładniej wyjaśnia, że często jest jeszcze możebny ratunek i w ostatniej chwili. Moja bratowa była w bardzo niebezpiecznym położeniu, cierpiała bowiem od 6 miesięcy na zapuchnięcie wątroby, a najokropniejsze cierpienia z matymi przerwanymi trwały i po 20 godzin, oprócz tych pokazywała się pachlizna po całym ciele, codziennie zaś były także womity z żółci i pekarmów. W ostatnich 4 tygodniach mogła znów przyjmować pokarmy i napoje, ale żołądek wzbraśniał się przyjął przepisanych lekarstw. Wszelkie więc leki zamiast skutku, działały przeciwnie, cierpienia powiększały się z dniem każdym, a położenie chorej było nadmiar smutne. Wreszcie użyto ostatniej nadziei środka Warner'a Safe Cure, a już po przyjęciu kilku tyżek womity ustały. Po dalszem zaś używaniu tego lekarstwa postępowano polepszenie się ku ogólnemu odzuiwieniu wszystkich sąsiadów, a następnie po zażyciu 1 1/2 flaszki Warner'a Safe Cure choreba całkiem znikła, a obecnie cieszy się jak najlepszym zdrowiem.

Hieden, prowinya nadreńska. R. Rooko.
Powyższe oświadczenie potwierdziła osobieście i że jedynie zawdzięcza swe życie środkowi Warner'a Safe Cure.
Wdowa Tückmantel.

Lekarstwo to sprowadziam z Engel-Apotheke. Frankfurt a/M.

Kurs pieniężny.

Za Rubla płacon - - - - - 9 M. 25% fem.
Za Guldena - - - - - 1 „ 60% „

Polecam po najtańszych cenach mój wielki skład pięknie palących się

Cygar

1 kista (100 sztuk) po 2, 2,25, 2,50, 2,70, 3, 3,10, 3,30 3,60 i t. d. i t. d.

Prawe wina

od najtańszego do najwyborniejszego gatunku.

Bytom.

FR. ZAWISCHA.

Obok starego kościoła farnego, ulica tarnawicka Nr. 36.

Moim starym zacnym odbiorcom i Szanownej Publiczności, podaję niniejszem do wiadomości, że spowodowany wskutek różnych okoliczności po 30 latach posiadania tu browaru pod nazwą „Bergkeller“ muszyno byłem wynająć

browar Sauer'a

będący na placu Wilhelma „Wilhelmsring“. Upraszam o łaskawe zaufanie jakim się dawniej cieszyłem i polecam moje piwa tylko czyste bez żadnych domieszek jako to: **dubeltowe i pojedyncze, jak i codziennie młode piwo „Jungbier“.**

Z uszanowaniem

Bytom.

Hermann Kluge.

Książeczka oprawna

Św. Alojzego

jest do nabycia u p. Alb. Złob w Bytomiu, za cenę 1 M. z przesyłką pocztową 1 M. 10 fen

Dr. Spranger'a

krople żołądkowe

pomagają natychmiast w migrenie, kurczach żołądkowych, ciężkich do wmit, bólach głowy, bólach brzucha, zaflegmieniu, kwasach żołądkowych, nadęciach, zawrotach, zganiach, skrofulach, itp. Przeciwnymeridom, twardości brzucha wyborne. Sprawiają prędko i bez boleści rozwolnienie, czynią apetyt.

Do dostania: w Bytomiu w aptece pod Aniołem, i w Pyskowicach w miejskiej aptece. Flaszeczka po 60 fen.

Restauracya „Bergkeller“

dla wesół odstępuje swoją

sale darmu.

Bytom. A. Hirschfeld.

PIANINA

FORTEPIANY

w prost i krzyżowe strony najprzyjemniejsze tony. Pięć lat gwarancya. Częstościwo spłata przyjmuje się. Także są tania do dostania używane instrumenta. Fabryka parowa fortepianów. **A. Schütz & Co., w Brzegu (Brleg.)**

Tylko prawdziwy z tą marką ochronną

Huste-Nicht

na kaszel, ochrypsie, ból szyi i piersi, kokiusz.

Wyskok słodowy i karmelki.

L. H. Pietsch & Co., Breslau (Wrocław.)

Do dostania: w Bytomiu u pp. J. Duebecke i A. Hoppe. — W Katowicach u p. Alb. Hanke. — W Mysłowicach u aptekarza p. W. Kastnera. — W Gliwicach u pp. Herm. Simon i E. Langer. — W Królewskiej Hucie u pp. J. Sellmanna i M. Sachsa. — W Mikołowie u J. Domina. — W Szarleju: u aptekarza Ludw. Eubla.

Technicum Mittweida

— Sachsen. —
a) Maschinen-Ingenieur-Schule
b) Werkmeister-Schule.
— Vorunterricht frei.

Sie husten nicht mehr

Dr. Rob. Boock's Pectoral

(Hustenstiller)

Gegen:

Berschleimung,
Husten,
Heiserkeit.

Bei:

Katarrhen der
Luftwege,
Schnupfen etc.



Von keinem Hustenmittel übertroffen.

Boock's Pectoral erjeht Brustthee, Salmiak-Salzpastillen, Malzboubons etc. etc.

Man überzeuge sich von dem Heilwerth durch Lesen der nach Hunderten zählenden ärztlichen Zeugnisse.

Für Kinder allen anderen Mitteln vorzuziehen.

Dr. Boock's Pectoral ist in den Apotheken* & Schachtel 1 Mark zu haben, doch achte man genau darauf, daß die Umhüllung mit einer Etiquette wie obengestehende Abbildung versehen ist. Die Bestandtheile sind: Süßholzwurzel, Süßholz, Indisches Root, Sternanis, römische Chamillen, Veilchenwurzel, Glibbawurzel, Schafgarbe, Alantwurzel, Malzextract, Salmiak, Tragant, Pfefferwurz, Vanilleextract, Rosenöl.

Angenehm und unschädlich

Franc. Letzel

w Bytomiu ul. Długos przy Bulewarze Nr. 32

poleca wielki swój skład

żelaza, wszelkich wyrobów z żelaza, ocelu, blachy itp. jak i różne maszyny gospodarcze.

500 lat stare sławne prawdziwe

św. Jakóba krople żołądkowe.

Wyborne przy cierpieniach żołądka i kataru, kiszek kurczu żołądkowego i słabościem żganiu, zgadze, zym oddychaniem, kw. odbijaniu się, nudnościom, wómitach, wzdęciach, zóltacce, mleczu, wątroby i cierpieniach nerek, twardości brzucha i t. p.

Więcej przy objaśnieniu dołączonem do każdej flaszki. Krople Jakóba nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe podane są przy każdej flaszce.

Do dostania są prawie we wszystkich aptekach po 1 M. i 2 M. flaszka. Książkę „Krankentrost“ prześle każdemu darmo i oplatone. Zamówić jako taką przez kartę pocztową wprost albo w składach.

Główny skład M. Schulz, Emmerich.

Do dostania także: w Bytomiu: Stara apteka, w Tarnowskich Górach: w aptece Aesculap, w Katowicach: w aptekach, jak i we wszystkich aptekach Śląskich.

SALO WEICHMANN w BUROWCU

naprzeciw targowiska.

W miesiącu lutym a mianowicie od 15go, moim odbiorcom obliczać będę dywidendy za rok 1888, dla tego upraszam wszystkich moich odbiorców którzy za gotówkę lub na książkę biorą, by się zgłosili, abym nie miał niepotrzebnych przepisywać.

Równocześnie donoszę że 250 książeczek rabatowych darmo będą rozdane, a przez to każdy znajdzie tam korzyści z jakich obecni odbiorcy moi korzystają. Radzę więc bardzo każdemu, który chce mieć towar z najlepszego źródła aby przybył po książkę rabatową, a wnet się przekona o wielkiej korzyści pod każdym względem.

Ażoby dać odbiorcom choć małe wyobrażenie o składzie moich towarów, wymienię choć niektóre, sprowadzone w wielkiej ilości z największych fabryk a będące obecnie na składzie.

Materje na ubrania

w wszelkich gatunkach, farbach jak i cenach.

PLÓTNO

na poszwy, koszule, zapaski, płachty i t.p., w wszelkich gatunkach i po najniższej cenie.

FLANELE

zakupiłem i będę miał w wielkim zapasie na składzie w pięknych desyniach, które w tym miesiącu przyjdą do sprzedaży.

Atlasy i materje jedwabne

na suknie i zapaski w wszelkich kolorach jak i mustrach.

Chusty tureckie, wełniane, kaźmirowe,

są we wszelkich gatunkach na składzie.

Aksamit

w wszelkich artykułach do obsadzadzania, nadszedł nowy zapas.

Obrósy, ręczniki, chustki do nosa, chustki na głowę, kapoty, czepki, mufy itp. artykuły są w wielkim doborze na składzie.

Firanki

mam zawsze w wielu gatunkach na składzie, crém i białe w każdej szerokości i najnowszych desyniach.

Atlasy, Merinos

jedwabne i półjedwabne we wszystkich farbach i mustrach na suknie.

Wstążki z kwiátami

we wszystkich farbach i mustrach, świeże kwiaty dla wiejskich i dla pańskich.

Talie tricotowe, bluzy dla dam i dziewcząt

w najnowszych tanio a w najlepszych gatunkach.

Szkarpetki i pończochy

i stósowne estramadura mam na składzie w wszelkich wielkościach. Nowa przysyłka w tych dniach nadejdzie, gdzie będą i najmłodniejsze.

Koszule wierzchnie, kołnierzyki,

manżety sprowadzam z Bielefeldzkiej fabryki we wszystkich gatunkach, materyach i mustrach.

Bielizna dla panow, pań i dzieci

jest w wielkim wyberze na składzie jak i inne potrzeby.

Towary kolonialne idą w cenach w górę, lecz w skutek znacznego zakupienia sprzedaje go nadal po najtańszych cenach, jako to:

ŚWIECE woskowe w białych i żółtych gatunkach, sztuka po 50, 70, 1,00 i 1,40 fen.

Cukier w główee po	32 fen.	Mydło funt po	25 fen.
" " częściowo	33 "	4 funty Sody po	25 "
Kawa funt od	1,40 do 1,80 fen.	1/4 ctr. Hausback po	2,00 M.
Cygorya funt po	18 fen.	1/4 " Otręb po	20 "
Cygorya lepsza funt po	25 "	1/4 " mąki pszennej I po	3,50 "

Zelazo, papę, cement, (● PIECE, ●) rusta, blachy, jak i wszelkie inne artykuły do budowli, po najtańszych cenach.

Z uszanowaniem

Salo Weichmann, Burowiec.